

Stefan Wyszyński

w Andrzejewie - dzieciństwo, wizyty, pamięć



Wydawca;
Parafia Rzymsko-Katolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Andrzejewie

Współpraca:
Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej

Autor:
Damian Jasko

Opracowanie graficzne:
Anna Sujeta

Andrzejewo, październik 2020

ISBN: 978-83-959473-0-8

Broszura przygotowana została w ramach realizacji zadania
„U źródeł powołania Kardynała Stefana Wyszyńskiego”



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura – Interwencje 2020”



Gdy straciłem matkę, mogłem skutecznie i spokojnie czuć się tylko tutaj, w kościele. Dlatego też często tu przebywałem, nawet wtedy, gdy nie było żadnych nabożeństw. Bo wydawało mi się, że to jest moja matka. I w tym przekonaniu pozostałem do dziś dnia. Dlatego ta świątynia, w której spędziłem tyle godzin samotnych, tu pierwszy raz się spowiadałem, tu przyjąłem I Komunię świętą, tutaj też, pamiętam, z rąk arcybiskupa Juliana Nowowiejskiego otrzymałem Sakrament Bierzmowania, gdy wizytował tę parafię, która wtedy jeszcze należała do diecezji płockiej – ta świątynia jest mi najdroższa.

Stefan kard. Wyszyński, Andrzejewo, 20 października 1980 r. (Fot. O. T. Polak CFM)

WSTĘP

Andrzejewo to miejscowość mocno związana z osobą Prymasa Tysiąclecia. Tu w kościele, po raz pierwszy przystąpił do Komunii Świętej i po raz pierwszy się spowiadał, przyjął sakrament bierzmowania. W Andrzejewie jako dziewięcioletni chłopiec stracił matkę, została pochowana na miejscowym cmentarzu. Tu kształtowało się i dochodziło do świadomości jego kapłańskie powołanie. W oczekiwaniu na beatyfikację Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego chciałbym przypomnieć te i inne, mniej znane fakty, z jego życia, z okresu gdy mieszkał w osadzie nad Małym Brokiem.

Niewielkich rozmiarów opracowanie zostało podzielone na trzy części. Pierwsza, obejmuje lata 1910 - 1918 - czyli okres, gdy Wyszyńscy mieszkali w Andrzejewie. W drugiej przypomniano najważniejsze wizyty Prymasa w rodzinnej parafii. Trzecia przedstawia różnego rodzaju formy upamiętnienia tego Wybitnego Polaka w naszej miejscowości.

Przy pisaniu pracy korzystałem z licznych artykułów i opracowań, tu należy wymienić przede wszystkim książki Mariana Romaniuka i Petera Rainy. Bezcennym źródłem są wspomnienia samego Prymasa oraz osób blisko z nim związanych. Ważnych informacji dostarczyły archiwalia zebrane na plebanii w Andrzejewie i w Instytucie Prymasowskim Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Wszystkim, którzy przyczynili się do wydania poniższego opracowania, serdecznie dziękuję.

WYSZYŃSCY W ANDRZEJEWIE

Wiosną 1910 roku Stanisław Wyszyński, ojciec Stefana, otrzymał od księdza Józefa Dmochowskiego propozycję objęcia posady organisty w kościele parafialnym w Andrzejewie.

Na początku XX wieku była to osada jakich wiele w tej części Mazowsza. Podstawą utrzymania większości mieszkańców było rolnictwo. Pozostali znajdowali zatrudnienie w nielicznych warsztatach rzemieślniczych, prowadzili małe sklepy. Andrzejewo, które w roku 1870 zostało pozbawione praw miejskich, paradoksalnie na przełomie XIX i XX wieku przeżywało dynamiczny rozwój demograficzny. W roku 1909 liczyło 2354 mieszkańców, znacznie więcej niż w położonym przy linii kolejowej Czyżewie. Już wówczas nie była to osada jednolita pod względem religijnym i kulturowym, w roku 1905 33,4 % stanowili Żydzi. Przed rokiem 1914 Andrzejewo stało się siedzibą sądu gminnego. W miejscowości znajdowało się 5 sklepów, apteka, 4 wyszynki, rocznie odbywało się sześć jarmarków, istniała Ochotnicza Straż Ogniowa, towarzystwo oszczędnościowe, kółko rolnicze.



Rodzina Wyszyńskich, Zuzela 1906 r.
(Fot. Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego – AIPSKW)

Zmiana miejsca pracy wiązała się ze zwiększeniem wynagrodzenia oraz poprawą warunków mieszkaniowych. Mimo to z żalem opuszczali Zuzelę. Szczególnie żona Stanisława – Julianna miała złe przeczucia, spodziewała się szóstego dziecka i niechętnie przenosiła się na nowe miejsce. Mówiła do męża: *Na śmierć mnie tam wieszysz.*

Przeprowadzkę i pierwsze dni w Andrzejewie tak wspominała siostra Prymasa, Janina: *Jest kwiecień 1910 roku. Ojciec ze starszymi dziećmi wyjeżdża dzień wcześniej, aby przygotować dom, ustawić meble. Dzień przyjazdu matki – droga od mostu na rzece idzie prostopadłe na dom, nowy dom rodzinny. Stefan siedzi na płocie i obserwuje most. Tak, już woła głośno, biegnie naprzeciw. Matka rozgląda się ciekawie – ten trzeci pokój z dużym fortepianem pewnie zimny będzie – myśli. W ciągu kilku dni życie jest już zorganizowane. Troje starszych dzieci jest już w szkole pana Arasimowicza. Młodsze matka prowadzi do ochronki. Tu uczy pani Zofia Raczyńska. (...) Organistówka w Andrzejewie jest cała na potrzeby rodziny. W ogrodzie są trzy ogromne kasztany i dwie bardzo stare wysokie akacje, i krzewy bzu. Jest ładnie...¹*

Andrzejewska szkoła znajdowała się w specjalnie do tego przeznaczonym budynku. Stefan uczęszczał do niej bardzo krótko, zaledwie kilka miesięcy. Wspólną naukę w tej placówce opisywał ksiądz kanonik

¹ J. Jurkiewicz, *Wspomnienia rodzinne*, w: *Czas nigdy go nie oddali – wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim*, Warszawa 1994, s. 10.



Stefan Wyszyński z ojcem, Zuzela 1906 r. (Fot. AIPSKW)



*Chór w kościele w Andrzejewie i kontuar organowy, tu przez ponad 8 lat posługę pełnił ojciec Prymasa – Stanisław Wyszyński.
(Fot. O. T. Polak CFM)*



Ks. prob. Józef Dmochowski – wiosną 1910 roku zatrudnił na stanowisku organisty w Andrzejewie Stanisława Wyszyńskiego.
(Fot. Archiwum Parafialne w Andrzejewie - APwA)



Ks. kan. Paweł Rozpędowski – proboszcz andrzejewski w latach 1912 -1934. (Fot. APwA)

Jan Tyszka: Stefan zaraz po przybyciu do Andrzejewa zaczął chodzić do szkoły. Była to czteroklasowa szkoła gminna. Ja również do niej uczęszczałem. Nasze poznanie datuje się z tego właśnie czasu. Nauka wtedy nie była łatwa. Nauczyciel pan Arasimowicz uczył nas całymi dniami. Przychodziło się rano i wracało wieczorem. Zależne to było od pory roku. Uczyliśmy się przez cały dzień. Ale ta nauka jakoś nam nie szła. W dodatku prawie wszystkie przedmioty w języku rosyjskim. Tylko niektóre lekcje były w języku polskim. (...) Jedyną atrakcją i rozrywką dla nas były tzw. "galówki", "prażniki" - uroczystości carskiej rodziny cara Mikołaja II, jego żony, rodziców, bliższych i dalszych krewnych. Przychodziliśmy wtedy do szkoły, a tam oznajmiono nam, że tego i tego dnia są uroczystości carskiej rodziny. Do kościoła nas nie prowadzano, ale zawsze rano księża modlili się w takim dniu w intencji dostojnika, którego uroczystość się obchodziło. Nam zaś rozdawano w szkole cukierki, żeby wszyscy byli zadowoleni. Na koniec mówiono nam: "A teraz możecie sobie spokojnie wracać do domu". Brała w tym udział cała nasza szkolna rodzina. Z radością potem wracaliśmy do domu. Tego dnia nie trzeba było się uczyć².

² J. Tyszka, Świadectwo kolegi z ławy szkolnej, w: Czas nigdy go nie oddali – wspomnienia o Stefanie kardynale Wyszyńskim, Warszawa 1994, s. 35-36



Ks. Leonard Załuska – nauczyciel i społecznik, pochodził z parafii Andrzejewo, po śmierci żony wstąpił do seminarium we Wrocławiu, przyjaciel rodziny Wyszyńskich, współpracował ze Stanisławem Wyszyńskim gdy ten mieszkał jeszcze w Żuzeli.

Jednym z ulubionych miejsc młodego Stefana był staw porośnięty trzciną, który znajdował się za parkanem kościelnym. Z tym stawem związana była pewna legenda: Podczas dawnych wojen liczne dzwony przetapiano na armaty. Takie niebezpieczeństwo zagrażało także dzwonom ze świątyni w Andrzejewie. Najwspanialszy z nich, który nosił imię Andrzej postanowił się bronić. Nocą, gdy cała osada pogrążona była we śnie, opuścił dzwonnice i schronił się w bagnistym stawie. Jego melodyjne i głębokie brzmienie mogą usłyszeć tylko ludzie czystego serca. Janina Jurkiewicz, siostra księdza kardynała Wyszyńskiego, tak wspomina ich dziecięce wyprawy nad staw: Stefan wysuwał w trzcinę deskę, by po niej dostać się do ucha dzwonu, ale deska była za krótka. A szkoda. Legenda

jednak nie dawała mu spokoju. – Chyba grzeszny jestem. Nic nie słyszę. Nie słyszę muzyki dzwonu – mówił Stefan sam do siebie, póki nie usnął³.

Stefan rozpoczął służbę przy ołtarzu, jako młody ministrant poznawał naczynia i sprzęt liturgiczny, przyglądał się starszym kolegom. A początki, jak wspominał nie były łatwe: *Walczyłem o prawo by być ministrantem. Moi starsi koledzy uważali, że jestem za mały i że nie jestem godzien tego zaszczytu. Dłuższy czas nie chcieli mnie dopuścić do swego towarzystwa, uważając, że się do tego nie nadaję. Nawet stanowisko mojego ojca nie miało tutaj żadnego znaczenia, tym bardziej, że ojciec nie interweniował w spory chłopców. Musiałem więc dobijać się do godności ministranta przez długie miesiące, zanim zostałem uznany. Ale też sobie to zawsze ceniłem*⁴.

W wakacje Stefan uczęszczał do ochronki. Tu, jak wspominał ksiądz Tyszka, bawił się najczęściej w księdza: *Dziewczynki go nieraz pytały „Stefanku, w co będziemy się bawić?” A on: „W księdza”. „A kto będzie księdzem?” – „Ja” – odpowiadał. Brały wtedy chustkę z głowy i po dziecięcemu rozwieszały ją na patykach. W ten sposób powstawał baldachim. Nosiły go, a Stefanek szedł w środku i był księdzem. I tak odbywała się procesja. W księdza bawił się nawet w kościele. Jako syn organisty wszędzie tam miał wzięcie. Był ministrantem, ale bawił się*

³ J. Jurkiewicz, dz. cyt., s. 11.

⁴ S. Wyszyński, Przemówienie w 70 rocznicę śmierci matki, Andrzejewo 20 października 1980. Archiwum Instytutu Prymasowskiego.



Grób Julianny Wyszynskiej na cmentarzu parafialnym w Andrzejewie.
(Fot. O. T. Polak CFM)

w księdza. Siadał często w konfesjonale. Dzieci podchodziły do niego, a on coś do nich szeptał, mówił, potem pukał i dzieci odchodziły⁵.

Skończył się wakacje i czas był wracać do szkoły. Stefanowi przychodziło to z trudem. Na lekcjach był mało mówny i hardy. Wynikało to zapewne z obowiązkowej nauki większości przedmiotów w języku rosyjskim. Zadania nie ułatwiał sam nauczyciel, pan Arasimowicz, który słynął ze swej bezwzględności. Między belfrem a uczniami często dochodziło do konfliktów. Jednym z zadań szkolnictwa była rusyfikacja młodego pokolenia. Świadomość narodową i wartości patriotyczne przekazywali dzieciom rodzice. Podobnie było w domach rodziny Wyszyńskich. Po latach Prymas Tysiąclecia, wspominając swoje dzieciństwo, mówił: *Mając lat dziesięć, po raz pierwszy dostałem do ręki w domu mojego ojca książkę ukazującą historię Polski, pt. „Dwadzieścia cztery obrazki”. Oczywiście była to książka zabroniona, nie wolno jej przechowywać w domu, ale mój ojciec był tak oddany sprawom Narodu, że narażając się na prześladowanie, nie lękał się uczyć dzieci historii Polski, choćby potajemnie*⁶. Również w wystroju mieszkania nie brakowało elementów patriotycznych: na ścianach wisiały obrazy księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki, na stole stał wysoki krzyż o szerokiej podstawie, w którą wbudowana była pozytywka z melodią hymnu: *Jeszcze Polska nie zginęła*. Ważnym elementem w życiu rodzinnym była modlitwa: wspólny pacierz i różaniec. Gdy we wrześniu 1910 roku stan zdrowia Julianny Wyszyńskiej pogorszył się do tego stopnia, że nie mogła chodzić, dzieci spotykały się przy jej łóżku na wspólną modlitwę, uczyły się katechizmu, odrabiały lekcje, słuchały rodzinnych opowieści. W nocy z 5 na 6 października 1910 roku przyszło na świat szóste dziecko państwa Wyszyńskich. Dziewczynka na chrzcie otrzymała imię Zofia. Stan zdrowia matki pogarszał się jeszcze bardziej. Od połowy października znajdowała się w stanie krytycznym. Dzieci codziennie spotykały się przy chorej, siedząc w szkole z niepokojem nasłuchiwały czy nie biją dzwony kościelne, co miało być znakiem o jej odejściu. Chwile krytyczne nadeszły 31 października. Stefan wspominał po latach: *Dzień ten utkwiał głęboko w moim życiu, gdyż zbiegło się wtedy w głowie dziesięcioletniego chłopca zbyt wiele spraw. Zostałem usunięty ze szkoły, gdyż nasłuchiwałem dzwonów, czy nie zwiastują śmierci mojej matki. Były to ostatnie godziny jej życia. Wiedzieliśmy o tym z Siostrami, które siedziały w szkole razem ze mną. Pozostawiony za karę - bez obiadu - zostałem odebrany przez moją siostrę Stanisławę, na polecenie Ojca, co zdecydowało o moim usunięciu ze szkoły. Gdy przyszedliśmy do domu, już był przy łóżku Matki Jej brat starszy Jan i młodszy Antoni. Wtedy Matka zwróciła się do mnie - słabnącym głosem: “Stefan, ubieraj się”. Myśląc, że mam iść do apteki po jakieś lekarstwo, włożyłem palto i zgłosiłem się do pokoju. Matka spojrzała na mnie i powiedziała: “ubieraj się, ale nie tak”.*

⁵ J. Tyszcza, dz. cyt., s. 36.

⁶ Cyt. za: M. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 1, Warszawa 1994, s. 25



„Po śmierci matki naszej służąca domowa, zacna Ulisia, często nam mówiła o Matce Niebieskiej.
Byłem sercem związany z pięknym posągim Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym w Andrzejewie”.
Stefan kard. Wyszyński, Rywałd, 11 listopada 1953 r.
(Fot. O. T. Polak CFM)



„W tej świątyni najdroższy dla mnie był zawsze konfesjonał, który stał ongiś tutaj, a w którym ja jako młody chłopiec przeżywałem pierwsze swoje pokutne dni: wyznania win chłopięcych...”

Stefan kard. Wyszyński, Andrzejewo, 20 października 1980 r.
(Fot. O. T. Polak CFM)

Skierowałem pytający wzrok na Ojca. Wyjaśnił: „później Ci to wytłumaczę”. To były ostatnie słowa mojej matki do mnie. Wkrótce później już nie żyła. Spędziłem przy jej zwłokach całą noc, pierwszy raz już bez Matki⁷.

Pogrzeb Julianny Wyszyńskiej odbył się 2 listopada. Podczas ostatniej wizyty w Andrzejewie Prymas wspominał ten smutny dzień: Była nas wtedy piątka osieroconych dzieci. Klęczyliśmy tu, na środku tej świątyni za trumną i płakaliśmy.

Bo to była jedyna broń, która ma dziecko, broń przeciwko sieroczej doli - płacz. Płakaliśmy dość długo. Pamiętam, że nieraz opuszczaliśmy dom, udawaliśmy się skrycie na cmentarz i przesiadywaliśmy nad grobem matki⁸.



Prezbiterium kościoła w Andrzejewie. Tu Stefan przystąpił po raz pierwszy do Komunii św. i uczył się jako ministrant, posługiwać przy ołtarzu.

⁷ Cyt. za: P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Tysiąclecia*, T. IV, Wrocław 2016, s. 709-710.

⁸ S. Wyszyński, *Przemówienie w 70 rocznicę śmierci matki, Andrzejewo 20 października 1980. Archiwum Instytutu Prymasowskiego.*



Stefan przed wyjazdem do gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie, Andrzejewo, 1912.
(Fot. AIPSKW)



Dom przy ulicy Krzywe Koło w Łomży i kamienne schody po których spacerowali chłopcy mieszkający na stacji u pana Kęsickiego. (Fot. E. Jasko)

W domu zapanowała wielka pustka i smutek. Osierocony Stefan z czasem przeniósł uczucie do utraconej matki na Matkę Boską. *Po śmierci matki naszej służąca domowa, zacna Ulisia często nam mówiła, o Matce Niebieskiej. Byłem sercem związany z pięknym posągiem Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym w Andrzejewie⁹. Dzieci codziennie chodziły na cmentarz, sam Stefan coraz bardziej angażował się w służbę przy ołtarzu. Każdego dnia uczestniczył we Mszy Świętej. Brak matki odczuwał do końca swego życia. W sześćdziesiątą piątą rocznicę jej śmierci zapisał: Głęboka tęsknota do Matki jest moją przestrzenią życiową. Często mi stoi w oczach Jej szczupła, wysoka sylwetka, z ogromnymi włosami, które rozczesywała bardzo starannie i dyskretnie. Matka była bardzo pracowita, zawsze zajęta, troskliwa, przestrzegała starannie porządku domowego, do którego nas wdrażała, nawet w drobnych osobistych sprawach. Matka wspiera mnie nieustannie swoją obecnością, czuję Jej bliskość przy sobie, w sytuacjach trudnych¹⁰. Ogromny ból tęsknotę znajdujemy w zapiskach z 31 października 1977 roku:*

⁹ Cyt. za: S. Wyszynski, *Droga życia*, Bydgoszcz 2001, s. 20.

¹⁰ Cyt. za: P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszynski Prymas Tysiąclecia*, T. IV, Wrocław 2016, s. 382.

Dziś sześćdziesiąta siódma rocznica śmierci mojej Matki śp. Julianny z domu Karp, w Andrzejewie (31 X 1910). Gdyby żyła miałaby właśnie sto lat. A tak mi potrzeba dziś jeszcze, tak Jej 67 lat, które Bóg Ojciec zabrał mi dla Siebie. Bardziej potrzeba ich dziecku, niż Ojcu wszystkich ludzi. Tak bardzo dziś jeszcze - czuję ten nierozzerwalny związek dziecka z Matką. Tak szuka się jej kolon, by starą głowę tam złożyć i czuć się bezpiecznie, wśród zarośli świata. Ale Ty rządzisz Matką i synem, gdy rodziła mnie miała 23 lata, gdy umierała - 33 lata. A ja jestem sierotą bez Matki od 67 lat. Długie sieroctwo. I jak bolesne. Ile razy w swoim życiu potrzebowałem ucieczki do kolan Matki. Ojciec ludzi na pewno to wie. Ale dziecko to czuje, tak bardzo osobiście, fizycznie, tak nierozzerwalnie, jakby jeszcze dotąd związane z Jej tonem¹¹.

W niespełna rok po śmierci Julianny, Stanisław żeni się po raz drugi z Eugenią Godlewską. Ślubu udziela im ksiądz proboszcz na porannej Mszy Świętej. Eugenia była osobą pracowitą, potrafiąca nawiązać kontakt z dziećmi, w krótkim czasie doprowadziła życie rodzinne do równowagi. Przywrócona została dawna radość, wspólna modlitwa była nadal istotnym elementem życia rodzinnego. *My, małe dzieci - wspominał Prymas - wychowane na opowieściach i bajkach, okropnie lękaliśmy się drugiej matki. Jednak okazało się, jak niesłuszne mogą być różne podania o macosze. Nie odczuliśmy bowiem w niej nigdy macochy. Wtedy nawet, gdy Bóg dał jej dwoje własnych dzieci, nie czyniła różnicy między tymi, które Bóg jej powierzył i tymi, które Bóg z niej wywiódł. Stworzyła atmosferę całkowitej równowagi, spokoju i miłości rodzinnej, miłości, którą jej w dużym stopniu zawdzięczamy. Była człowiekiem wielkiej pracy i ogromnego poświęcenia. W skromnych warunkach rodzinnego bytowania okazała niezwykle hart ducha, dużo inicjatywy, szczególnej kobiecej inteligencji, wnikliwości i przedziwnej uwagi¹².*

Po śmierci matki Stefan nie powrócił do szkoły pana Arasimowicza. Uczył się w domu pod kierunkiem ojca, lekcji udzielał mu także kleryk Bolesław Penkala. W latach 1910 – 1912 przerabiali wspólnie materiał z klasy 2 i 4 szkoły podstawowej. W maju 1911 roku, przygotowany przez księdza Stanisława Bobińskiego, przystąpił w andrzejewskiej świątyni do Pierwszej Komunii Świętej. 1 września 1912 roku Stefan Wyszyński rozpoczął naukę w pierwszej klasie Gimnazjum Męskiego Prywatnego Wojciecha Górskiego w Warszawie. Andrzejewo odwiedzał 1 listopada i podczas ferii zimowych w okresie Świąt Bożego Narodzenia. W tym czasie Stanisław Wyszyński, poza wykonywaniem swych zwyczajnych obowiązków, zaczął udzielać lekcji gry na fortepianie. Pierwszym jego uczniem był Franciszek Bulak, kolejni to Wacław Staniaszek i Józef Czyżewski. 20 czerwca 1913 roku Stefan przyjechał do rodzinnego domu na

¹¹ Tamże, s. 709.

¹² S. Wyszyński, W dwudziestą rocznicę śmierci Eugenii Wyszyńskiej, w: *Kazania i przemówienia autoryzowane t. XXIX. 1968.*, mps w Archiwum Instytutu Prymasowskiego.



*Budynek Szkoły Handlowej w Łomży, do której od roku 1915 uczęszczał Stefan Wyszyński.
(Fot. Zbiory Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży)*

dziesięciodniowe wakacje. Podczas pobytu w Andrzejewie z rąk biskupa plockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego otrzymał Sakrament Bierzmowania.

Nauka w gimnazjum Górskiego, mimo wybuchu wojny, trwała do czerwca 1915 roku. Wówczas to młody Wyszyński przyjechał na kolejne wakacje do Andrzejewa. Rozwój sytuacji na froncie wschodnim uniemożliwia powrót do Warszawy i podjęcie dalszej nauki. W sierpniu 1915 roku wkroczyły do Andrzejewa wojska niemieckie. Osada prawie w całości spłonęła. Rosjanie, opuszczając teren Polski ewakuowali na wschód polską ludność. Stosując taktykę spalonej ziemi, niszczyli spichlerze i stodoły oraz pozostałe jeszcze na polach uprawy. Rozpoczęła się okupacja niemiecka, która trwała do listopada 1918 roku. Tak po latach ten tragiczny okres w dziejach miasteczka wspominał nasz bohater: *Przeżyłem tu pierwszą wojnę i straszny pożar miasta, który zniszczył tu wszystko w 1915 roku, ale te ognie płonącego miasta pozostały mi na zawsze w pamięci. Jest pora jesienna wspomnienie takie: gdy ludność miasta wywędrowała na wschód z lęku przed Niemcami, miasto zostało puste, zresztą spalone, pozostał tutaj ksiądz proboszcz, ksiądz wikary, mój ojciec, taka sędziwa staruszka, którą nazywaliśmy panią Rózią, jeździła na wózku bo miała chore nogi, to wszystko co zostało w tym mieście. Pierwsza Msza Święta odbyła się wtedy na cmentarzu grzebalnym, bo kościół był zajęty przez Niemców na szpital. I wtedy to właśnie w tych strasznych przeżyciach jeszcze bardziej utrwaliły się we mnie więzy bliskości i jakiejś niezwyklej serdeczności do wspólnej doli¹³.* O tym, że Wyszyński pozostali latem 1915 roku w Andrzejewie zadecydował zupełny przypadek. Ojciec rodziny, po namowach dzieci i żony, niechętnie zgodził się na wyjazd na wschód. Rodzina spakowała swój dobytek na wóz i po modlitwie w kościele zamierzali ruszyć w drogę. Wówczas jednak zdarzył się dziwny wypadek - koń, który zazwyczaj był posłuszny, tym razem się zbuntował. Nie chciał ciągnąć wozu, połamał orczyk. W takich okolicznościach wyjazd był niemożliwy. Wyszyński pozostali w Andrzejewie. Przez miesiąc mieszkali w kościele, gdyż nieliczne ocalałe domy były zajęte przez wojsko. Po przejściu frontu okolica zamieniła się w wielkie pogorzelisko: spalone domy i zabudowania, poniszczone zasiewy i sady. Okrucieństwa, które niosła wojna postawiły niezatarty ślad w pamięci młodego i wrażliwego chłopca. Był to ślad do tego stopnia trwały, że podczas ostatniej swej wizyty w Andrzejewie w październiku 1980 roku Kardynał Wyszyński dużo miejsca w kazaniu poświęcił wydarzeniom z roku 1915: *Pamiętam pierwszą Mszę po przejściu wojsk rosyjskich na wschód, gdyśmy byli zda się całkowicie sami. Ojciec kazał mi służyć do Mszy Świętej. Największym moim zmartwieniem było to, że miałem nieoczyszczone buty. Zdało mi się nie mogę, ale ojciec*

¹³ S. Wyszyński, *Przemówienie w 70 rocznicę śmierci matki, Andrzejewo 20 października 1980. Archiwum Instytutu Prymasowskiego*



Prymicia ks. Konstantego Penkali. Pierwszy z prawej alumn Stefan Wyszyński, Olszewo, czerwiec 1920 r.
(Fot. Zbiory pani S. Wolskiej)

mówi patrz ilu ludzi przyszło bez butów, a przynieśli chleb i z Ruskołek, i z Łętownicy, i z Godlewa, i z Cechnow, i z Sobótek, i z Mianowa, i z innych wsi, bo im się wydawało, że tutaj ludzie z głodu umierają, bo wszystko spalone. W nadziei, że wrócą ludzie, ksiądz wikary Stanisław Bobiński zorganizował pogotowie społeczne. Musieliśmy wszyscy pozostali tutaj zająć się wykopkami, w nadziei, że gdy ludzie wrócą to będą mieli przynajmniej ziemniaki. Przez kilka tygodni wszyscy, całymi rodzinami, które się zgłaszały, pod kierunkiem księdza, kopaliśmy ziemniaki tutaj wszędzie na okolicznych polach, kopcowaliśmy w nadziei, że ludzie wrócą i że będą mieli przynajmniej ziemniaki. (...) Wracały w ciągu zimy, zbiedzone, niektóre rodziny andrzejewskie otrzymywały przynajmniej jako zapomogę tych troszkę ziemniaków, bo nawet nie mieli gdzie mieszkać. To są wspomnienia, które pozostały nam z tych czasów wojennych¹⁴.

We wspomnieniach Prymasa Tysiąclecia możemy odnaleźć tragizm i okrucieństwo, jakie niesie ze sobą każda wojna, ale widoczna jest także niezwykła więź i solidarność istniejąca między mieszkańcami całej parafii w tym trudnym okresie. Jesienią roku 1915 młody Stefan Wyszyński opuścił rodzinną miejscowość, nie wrócił jednak do Warszawy, dalszą naukę kontynuował w innym mieście.

Jeszcze na początku sierpnia 1915 roku przebywający w Andrzejewie Leonard Załuska poradził, by młodego Stefana posłać na dalszą naukę do

¹⁴ Tamże.

Łomży. Tam od 1 września chłopiec zaczął uczęszczać do trzeciej klasy Męskiej Szkoły Handlowej. Na stacji zamieszkał u profesora Kazimierza Kęsickiego, przy ulicy Krzywe Koło. Tu w dwóch pokojach przebywało od 6 do 8 uczniów, większość z nich pochodziła z okolic Andrzejewa. Do tego grona poza Stefanem Wyszyńskim i Janem Tyszką, należeli: Franciszek Penkała i Walerian Aleksander Iwanowski z Olszewa, Paweł Załuska z Cechnów. Mimo że w mieście często brakowało żywności i młodzi chłopcy nieraz doświadczyli głodu, ksiądz Tyszka tak opisywał atmosferę jaka panowała na stacji: *Ładne to było życie, takie prawdziwe, miłe, koleżeńskie. Było dużo i humoru i zabawy, było dużo radości. Uczyliśmy się tam razem, a ksiądz Stefan, który miał duże zdolności pomagał nawet kolegom w odrabianiu lekcji, był zawsze koleżeński. Miał od swojej Matki, która była doświadczona i praktyczna przybory potrzebne uczniowi: igły, nici i guziki, itp. Często z jego usług korzystaliśmy*¹⁵. Mieszkając w Łomży, Stefan, jak większość jego kolegów ze stacji, czynnie angażuje się w działalność harcerską.

Na kształtowanie postawy życiowej późniejszego Prymasa ogromny wpływ miał rodzinny dom, postawa ojca - człowieka modlitwy, przedwczesna śmierć matki. Wzorem dla niego byli także kapłani, z którymi zetknął się w dzieciństwie. Z duchownych pełniących posługę w Andrzejewie szczególnie serdecznie wspominał księdza wikarego Stanisława Bobińskiego. Baczenie przyglądał się prostym ludziom. W wypowiedzi na Komisji Maryjnej Episkopatu w czerwcu 1968 roku mówił: *Urodziłem się na styku Podlasia z Mazowszem. Pamiętam do dziś dnia prostych ludzi, których obserwowałem jako chłopiec. Zdumiewająca była ich spokojna, ufna wiara. Tego nie można żadną miarą nazwać niewiedzą religijną, bo z tym się łączy patrzenie w głąb, niemal jakieś mistyczne obcowanie. Ci ludzie widzą to, w co wierzą (...). Obserwatorzy tego nie wiedzą, ale oni widzą! Pamiętam do dziś dnia kalekę kobietę, która jeździła na wózku, popychając się kijem. Jako chłopak biegałem, ona mnie zatrzymywała. Nie umiała czytać biegle, ale miała książeczkę Tomasza a Kempis, z którą zetknąłem się jako ośmioletni chłopiec. Kiedyś zaczęła: Latasz, latasz, usiądź tutaj, poczytaj mi albo ja ci otworzę na chybił trafił, to mi odczytasz. Nieraz z trudem jej czytałem, nie zawsze rozumiałem, ale ona cała była w tym, co się jej czytało. No, to dziękuję, leć już, a ja sobie pomyślę. - Prosty człowiek!*¹⁶

Udział w liturgii pomagał młodemu Stefanowi odkrywać powołanie do kapłaństwa. Po latach wspominał: *Był to Wielki Piątek, w nocy. Cała niemal parafia zebrała się na ostatnie „Gorzkie Żale”. Śpiewano wszystkie trzy części, jak wtedy było w zwyczaju, a w przerwach obchodzono drogę krzyżową. Całą noc przesiedziałem w kościele skulony przy konfesjonale, który stał przy wejściu do zakrystii. Zapamiętałem mocno tę modlitwę przy*

¹⁵ J. Tyszka, dz. cyt. s. 37 - 38

¹⁶ S. Wyszyński, Wypowiedź na Komisji Maryjnej Episkopatu, w: Kazania i przemówienia autoryzowane t. XXVIII. 1968., mps w Archiwum Instytutu Prymasowskiego.



Dwaj przyjaciele podczas letniego wypoczynku nad Pilicą: ks. Jan Tysza i ks. Stefan Wyszyński, 1927 r.
(Fot. AIPSKW)

Grobie Chrystusa. Przeżycia tej nocy rzeźbiły moją chłopięcą duszę, pomagały mi odkrywać piękno drogi, którą zamierzałem pójść. Uważałem, że jest to jedyna droga dla mnie, nie może być inaczej. I do dziś dnia nie mam żadnej wątpliwości, że taka powinna być moja droga¹⁷.

Wakacje roku 1917 spędził jak zwykle w Andrzejewie. Tu codziennie służył do Mszy Świętej, spotykał się ze swym dawnym nauczycielem Bolesławem Penkałą. Jemu wyjawia swój zamiar pójścia do seminarium. Dopiero później mówi o tym rodzicom. Oto jak owo zdarzenie opisywała siostra Prymasa: *Jest to dziwny wieczór. (...) Wzruszony Stefan powiada do rodziców, że chciałby ich o coś prosić i chce być tylko sam z nimi. Wychodzimy w ciszy, zabrawszy ze sobą najmłodszą Julię. Czekamy w napięciu. Sprawa widocznie jest wielkiej wagi i zbyt poważna, żeby o niej od razu mówić. Dlatego rodzice zachowują spokój. Zarządzają spanie, podczas gdy sami jeszcze długo i cicho rozmawiają¹⁸.* W kilka dni później przyszły ksiądz udaje się z Eugenią Wyszyńską do Ostrowi Mazowieckiej, by kupić materiał na sutannę. Dopiero po powrocie z zakupów rodzeństwo dowiaduje się o planach brata. *Przy obiedzie – pisała Janina Jurkiewicz – ojciec z powagą podaje nam do wiadomości, że brat nasz Stefan chce zostać księdzem i prosi właśnie rodziców o wyrażenie zgody. (...) Zapada cisza. Patrzymy z szacunkiem na starszego brata. Jest już taki wysoki, wyższy od ojca. Zapewne wie, co robi. Od najmłodszych lat służył do Mszy Świętej i przywykł do ołtarza. Tylko mały Wacław pyta mnie po cichu,*

¹⁷ S. Wyszyński, *Przemówienie w 70 rocznicę śmierci matki, Andrzejewo 20 października 1980*. Archiwum Instytutu Prymasowski

¹⁸ J. Jurkiewicz, dz. cyt., s. 14.

czy trzeba będzie klaniać się Stefanowi i całować go w rękę jak księdza kanonika Rozpędowskiego. (...) Od tej pory Stefan staje się dorosły¹⁹. Pod koniec sierpnia wyrusza w towarzystwie Leonarda Załuski do Włocławka, gdzie rozpoczyna naukę w Niższym Seminarium Duchownym. Na stację kolejową do Czyżewa odwozi podróżnych Józef Penkała, ojciec księdza Bolesława. Decyzja o kontynuowaniu nauki we Włocławskim Seminarium Duchownym nie była przypadkowa. Słynęło ono z wysokiego poziomu nauczania. Chociaż wydaje się, że większe znaczenie miał przykład starszych kolegów. Właśnie we Włocławku wielu młodzieńców z parafii Andrzejewo na przełomie XIX i XX wieku kształciło się na księży. Do grona tego należeli: ks. Paweł Załuska, ks. Leonard Załuska, ks. Konstanty Penkała, ks. Teofil Bolesław Penkała, również ks. Jan Grzegorz Załuska studiował we Włocławku dopiero na ostatnim rok nauki przeniósł się do Łomży.

Wiosną 1918 roku Stanisław Wyszyński traci posadę organisty w Andrzejewie. Rozstanie z Andrzejewem nie było łatwe. Na cmentarzu pozostał grób Julianny Wyszyńskiej. Trwała jeszcze wojna i trudno było zdobyć Stanisławowi Wyszyńskiemu nową pracę. Po długich staraniach rodzina przeniosła się do Wrociszewa, gdzie potrzebowano organisty.

WIZYTY STEFANA WYSZYŃSKIEGO W ANDRZEJEWIE

Śmierć matki, jej grób na cmentarzu na trwałe związał Stefana Wyszyńskiego z Andrzejewem. Przyjeżdżał tu by się modlić, odwiedzać znajome kąty, szczególnie kościół, który był mu bardzo bliski. Spotykał się ze znajomymi. 20 czerwca 1920 roku, jeszcze jako alumn, był obecny na Mszy Świętej prymicyjnej, którą odprawiał jego starszy kolega ksiądz Konstanty Penkała. Sześć lat później, w sierpniu, już jak kapłan przybył do Andrzejewa na zaproszenie swojego przyjaciela neoprezbitera Jana Tyszki, by wygłosić kazanie na pierwszej sprawowanej przez niego Mszy. Stefan Wyszyński przyjeżdżał do Andrzejewa jako ksiądz, jako biskup lubelski wreszcie jako Prymas. Wówczas zaczyna się zmieniać charakter niektórych z tych wizyt. Przestają być one prywatne, a stają się świętem dla całej parafii. Tak było 20 października 1960 roku. W tym dniu Prymas Wyszyński pisał: *Dziś upływa 50 lat od chwili, gdy w Andrzejewie umarła moja Matka, Julianna z domu Karp. (...) Przybyłem do Andrzejewa z ks. Padaczem i moim bratem - Tadeuszem. Pomimo prywatnego przyjazdu zjechała się cała niemal parafia. Typowe "furmanki" zalegały plac przyległy do świątyni.*

¹⁹ Tamże.



Po przeprowadce rodziny Wyszyńskich do Wrociszewa opiekę nad grobem Julianny sprawowały tercjarki z ulicy Winnej, a w latach 1986 -2014 siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej.

Na zdjęciu obok Prymasa – Zofia Gąsiewska.
(Fot. Kronika Domu Sióstr Służek NMP w Andrzejewie)

Oczekiwał bp Mościcki z Łomży, z ks. kan. Biernackim, ks. kan. dr Jan(em) Tyszką i miejscowymi kapłanami, z ks. Glińskim, proboszczem, na czele. Na cmentarzu dzieci wygłosiły "siedem" powitalnych wierszyków. Odprawiłem cichą Mszę Świętą, podczas gdy bp Mościcki odprawiał przy bocznym ołtarzu, a przy trzecim - inny kapłan. Po odprawieniu modlitw żałobnych przy katafalku - wygłosiłem przemówienie do wiernych i udzieliłem im błogosławieństwa.

Po śniadaniu udaliśmy się na cmentarz grzebalny na mogiłę Matki. Przy grobie stała gromadka dzieci, które paliły światła. Pomnik granitowy trzyma się doskonale. Wokół grobu pusto, gdyż niszczały piękne drzewa przy sąsiednim grobie ks. Korolca.

Po modlitwie obejrzelśmy cmentarz i kaplicę. Tak niewiele się tu zmieniło. Miasteczko znowu w popiołach po niedawnym pożarze. Ale stoi świątynia, niemal niezmieniona, chociaż została gruntownie odmalowana i zyskała sufity kasetonowe w nawie głównej i bocznych. Mury te muszą wytrzymać malaryczny klimat osady i wilgoć gruntową pobliskiej rzeczki Brok i stawów rybnych. Ale na ołtarzu ten sam pulpit, którego nie mogłem kiedyś udźwigać,



*Zofia Raczyńska (druga od lewej) jako tercjarka prowadziła ochronkę do której uczęszczał młody Stefan Wyszyński i jego siostry.
(Fot. Zbiory pani A. Raczińskiej)*

gdy zacząłem być ministrantem, ten sam krzyż i lichtarze, ten sam obraz Wniebowzięcia i tyle szczegółów, pamiętnych z dziecięcych lat²⁰.

Opiekę nad grobem matki Prymasa pełniły siostry z III zakonu św. Franciszka, które mieszkaly w domu na rogu ulic Winnej i Kościelnej. Przez wszystkich w Andrzejewie nazywane były "Zosiami". Również kardynał Wyszyński, gdy chciał się dowiedzieć, co słychać u sióstr, pytał: "jak tam u Zosiów?" Spotykał się z nimi przy okazji wizyt, dziękował za opiekę nad mogiłą najbliższej mu osoby. 7 sierpnia 1961 roku zapisał: *Z moim ojcem i ks. Padaczem wyjeżdżamy na grób mojej matki, by Bogu podziękować za dane przez nią życie, w 60-lecie mego istnienia. Modlimy się dłuższy czas na grobie sami; rosną piękne kwiaty, znać, że świeżo podlane. Oglądamy kościół. Przyszły tzw. "Zosie", z obecną przełożoną, ongiś "małą Zosią", oraz trzy starsze członkinie zgromadzenia terearskiego (Władysław Dudzińska, Maria i Zofia Raczyńska). Wspominamy dawne dzieje, gdyśmy wszyscy byli mali²¹.*

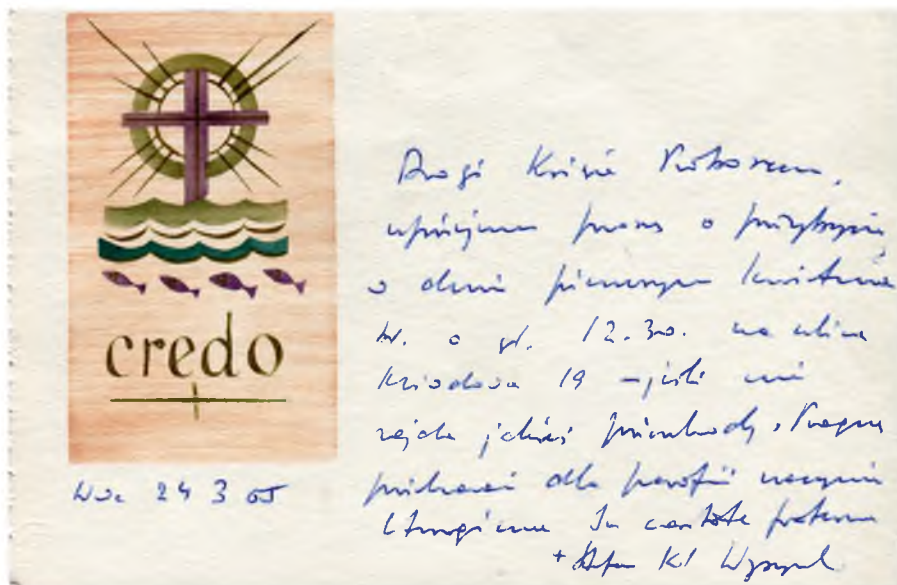
Zawsze pamiętał o swoich ziomkach z Andrzejewa, świadczą o tym liczne karty okolicznościowe i listy, które przechowywane są w archiwum parafialnym. W korespondencji tej zapewniał o swojej pamięci i modlitwie

²⁰ S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. VII: 1960, s. 237-238

²¹ S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. VIII: 1961, s. 141



Foto Studio
 Zofie Jędrzejewskiej, wieloletniej Opiekuńce
 gosposi wuj. Matki, z błogosławionym bratem
 i siostrą Władysławem, 12 lat
 Warszawa, ul. Lipowa 1949 r.
 Stanisław Polak

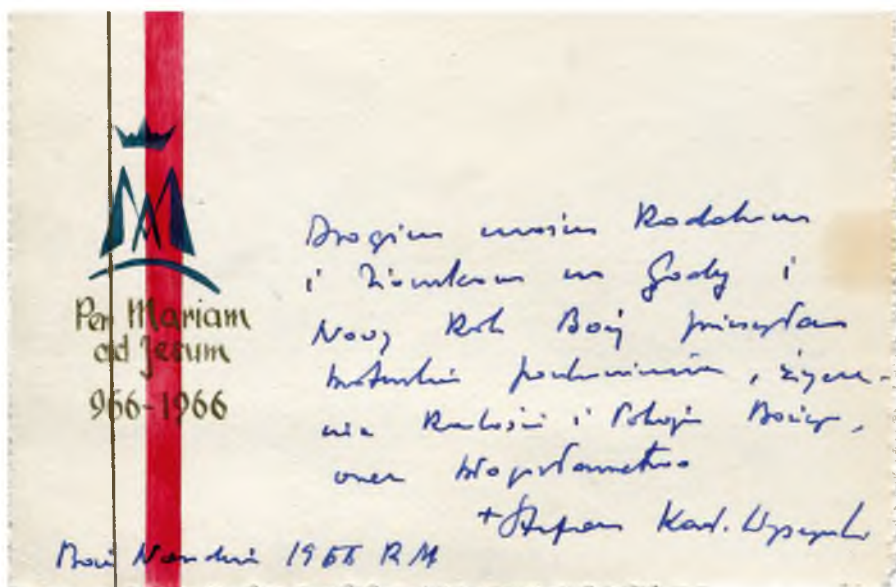


Zaproszenie księdza Bolesława Kozłowskiego do Pałacu Prymasowskiego.
(Fot. APWA)

w intencji parafian, składał życzenia z okazji świąt, pisał także o innych sprawach, np.: związanych z budową pomnika na grobie Matki. Być może w jakiś sposób był zaangażowany w uroczystości rocznicowe bitwy pod Andrzejewem, skoro w roku 1978 otrzymał Honorową Odznakę 18 Dywizji Piechoty Ziemi Łomżyńskiej, która we wrześniu 1939 roku walczyła na okolicznych polach.

Na 24 sierpnia 1967 roku planowana była wizyta Prymasa w Andrzejewie w związku z 550-leciem istnienia parafii. Miał z dwudziestoma księżmi pochodzącymi z rodzinnej parafii odprawić Mszę Świętą, wygłosić homilię, odwiedzić groby bliskich i poświęcić nowo wybudowany, staraniem księdza proboszcza Bolesława Kozłowskiego, ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej. Długo planowana wizyta jednak nie doszła do skutku, Prymasa zatrzymały ważne obowiązki duszpasterskie.

Odwiedziny Prymasa zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców parafii, lubili słuchać jak do nich przemawiał. Zawsze podkreślał swoje przywiązanie do Andrzejewa. Podczas spotkania 13 czerwca 1971 roku ówczesny proboszcz andrzejewski ksiądz Bolesław Kozłowski, witając, prymasa mówił: *Eminencjo, Najmilszy Gościu nasz, Drogi Arcypasterzu naszej diecezji Łomżyńskiej, Mili Goście Eksceleńcjo z sąsiednich diecezji na czele z Eksceleńcją naszym Biskupem Sufraganem,*



Kartka z życzeniami od Prymasa dla parafian rok 1966.
(Fot. APWA)

Drodzy Bracia Kapłani i wierny ludu Boży. W dzisiejsze niedzielne popołudnie obchodzimy w naszej parafii Andrzejewskiej uroczystość niezwykłą: złożenie hołdu modlitewnego Godnej Matce Wielkiego Syna – naszego Kardynała Prymasa. Wiele w tym czasie u stóp Twych Drogi Prymasie Polski ściele się różnych jubileuszów: przed południem w rodzinnej sąsiedniej parafii uczciłeś pamięć chrztu swego świętego, najważniejszy w życiu każdego człowieka moment, bo pierwsze spotkanie z Bogiem – w łasce uświęcającej. Teraz Cię witamy gorącym sercem w Andrzejewie, w miejscu najgodniejszym jakie posiadamy – w prastarej zabytkowej świątyni, gdzie śmiem powiedzieć, zakiełkowało Twoje powołanie kapłańskie. Tu chcemy uczcić w Twej Osobie Sakrament kapłaństwa. Ale byłby to hołd niepełny, gdybyśmy nie podnieśli z pyłu zapomnienia Twego zacnego Ojca, którego miałem zaszczyt poznać, a szczególnie Matki Twojej – której należy składać hołd na pierwszym planie. Składając Ci Najmilszy nasz Gościu przy Twych jubileuszach najserdeczniejsze życzenia, pragniemy Ci powiedzieć, że chociaż Matka Twoja tyle lat z Bogiem spoczywa pamięć o Niej i o Jej szlachetnym sercu, o Jej przykładnym postępowaniu, jest wśród nas zawsze żywa. To Ona wielodzietna matka, która zmarła, dając życie dziecku, osierociła dość liczną gromadkę. Ona jest wzorem wszystkim matkom, a matki współczesne tak tego wzoru bardzo potrzebują. Kiedy czytamy list Biskupów polskich



*Podczas wizyt w Andrzejewie Prymas spotykał się i rozmawiał z parafianami, koniec lat 60.
(Fot. AIPSKW)*



*Na cmentarzu w Andrzejewie.
(Fot. AIPSKW)*

o ochronie matki i dziecka, to mamy prawo myśleć, że Twoja Matka Eminencjo była wzorem i natchnieniem, bowiem oddała życie w obronie budzącego się życia. My w swoich modlitwach prosimy Boga o to, aby nasze matki były podobnymi bohaterkami jak matka Twoja. Modlimy się za spokój Przewodzącej Jej duszy, która tak wcześnie odeszła do Boga. Miło nam również wspomnieć, że w Twoich modłach nie zapominamy również i o Tobie Najdroższy nasz Ziomku. Razem z Twoją matką Najdroższą łączymy w modlitwie i Twego Przewodzącego Ojca, który dla tej parafii pracował, tu przykładnie modlił się przed ołtarzem Matki Bożej za swe dzieci i dziś razem ci godni naśladowania Rodzice z nami modlić się za Ciebie będą we Mszy Świętej za nich odprawionej; aby dobry Bóg pozwolił Ci jak najdłużej pracować wśród nas i uczyć nasze matki tak wychowywać swoje dzieci, jak Twoja Matka Ciebie Wielki Synu Ojczyzny²².

W wygłoszonym w tym dniu kazaniu Kardynał Wyszyński zwrócił się do wiernych licznie zgromadzonych w świątyni: *Przybywam do was do Andrzejewa, z którym jestem związany bardzo mocno. Tu bowiem od roku 1910 wychowywałem się; tutaj jako 9-letni chłopiec straciłem Matkę. Spoczywa ona na waszym cmentarzu parafialnym. W tej świątyni po raz pierwszy przystąpiłem do Stołu Pańskiego. W tym też kościele przyjąłem sakrament Bierzmowania z rąk biskupa – męczennika, ówczesnego biskupa*



*Przed plebanią w Andrzejewie.
(Fot. APwA)*

²² Archiwum Parafialne w Andrzejewie (APwA) Akta Prymasa: ks. B. Kozłowski, Powitanie Kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego w kościele.



Wizyta z roku 1971, modlitwa na cmentarzu w Andrzejewie.
(Fot. APWA)

płockiego Antoniego Nowowiejskiego. Wspomnienia te zachowuję głęboko w sercu.(...) W tej świątyni kształtowało się, rozwijało i dochodziło do świadomości moje powołanie kapłańskie. Tutaj postanowiłem, że pójdę do seminarium i będę pracował nad tym, aby zasłużyć sobie na łaskę kapłaństwa²³.

Jedną z wizyt kardynała Wyszyńskiego w Andrzejewie tak opisywała Władysława Świerdzewska, kuzynka ówczesnego proboszcza: *Był rok 1970. Pewnego dnia moja siostra pojechała na zakupy do Warszawy, a ja do Andrzejewa, żeby zastąpić ją na plebanii. Nagle słyszę: "Prymas przyjechał!" Przed kościołem natychmiast zgromadzili się ludzie. Tak było zawsze, bo każdy znał samochód kardynała. Biegnę i ja z moją trzyletnią wnuczką Beatką. A Prymas odwraca się do niej i pyta: "A ty czyja jesteś?". Bardzo dobrze znał parafian z Andrzejewa. Jeśli jednak nie kojarzył czyjegoś pokrewieństwa, wcale się tego nie wstydził i z zainteresowaniem słuchał wyjaśnień o rodzinnych powiązaniach. Moja wnuczka odpowiedziała rezolutnie, a ja zapraszam Prymasa na plebanię. A on znowu zwraca się do Beatki: "Ty mnie prowadź, dziecko". Wzięli się za ręce i ruszają, a ludzie za nimi. Nigdy nie zapomnę tego wzruszającego widoku. Zaczynam krzątać się przy posiłku. Odwracam się, a moja wnuczka siedzi na kolanach Prymasa, dotyka jego sutanny i docieka: dlaczego ma czerwone guziki, a wujek czarne. A on z wielką powagą i cierpliwością jej odpowiada.*

²³ S. Wyszyński, *U kolebki mojego kapłaństwa*, w: *Sursum corda*, Warszawa 1974, s. 194.



Prymas Stefan Wyszyński w Andrzejewie, 8 sierpnia 1977 r. (Fot. AIPSKW)



Przy grobie matki. (Fot. AIPSKW)

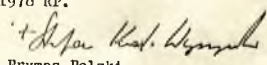
S T E F A N
ŚW. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA
KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
ZE ZMIŁOWANIA ROZEGO I Z ŁASKI STOLICY APOSTOLSKIEJ
ARCYBISKUP GNEZŹNIŃSKI I WARSZAWSKI,
METROPOLITA, LEGAT URODZONY, PRYMAS POLSKI

Ukochani Bracia Żołnierze,

Z wdzięcznością przyjmuję Waszą Honorową
Oznakę Dywizyjną w imieniu Żołnierzy 18 Dywizji
Piechoty Ziemi Łomżyńskiej "Żelaznej" i "Nieugiętej"
Cenię w tym fakcie Waszą miłość do Boga i Ojczy-
ny, oraz ofiarę krwi Waszych Kolegów, którzy groma-
nie ginęli na Ziemi Łomżyńskiej w obronie Wiary i
Wolności, oraz wielu z nich leży na Cmentarzu w An-
drzejewie przy grobie mojej Matki.

W moich modlitwach polecam Dobremu Bogu Was i
Poległych, oddaję Was i Wasze Rodziny w macierzyńskie
Dłonie Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski,
oraz wszystkich całym sercem błogosławię.

Warszawa, dn. 15 czerwca 1978 RP.


Prymas Polski

Num. 1521 /78/P.

*W roku 1978 kardynał Wyszyński otrzymał od żołnierzy 18 Dywizji Piechoty honorową odznakę, jest ona do dziś przechowywana w Domu Arcybiskupów Warszawskich. Na plebanii w Andrzejewie znajduje się dokument, w którym Prymas dziękuje za to wyróżnienie.
(Fot. APWA)*

Nie zdarzyło się, aby w czasie pobytu na plebanii w Andrzejewie kardynał nie usiadł w werandzie. Tu szczególnie lubił wspominać swoje andrzejewskie dzieciństwo...

Andrzejewo przyzwyczajone było do niespodziewanych przyjazdów Prymasa, ale za każdym razem przeżywaliśmy to spotkanie tak samo: z wielką radością, wzruszeniem. Kto pierwszy dostrzegł jego samochód, natychmiast powiadamiał sąsiadów, a oni swoich. Ludzie rzucali wszystko i gnali przed plebanie – wspomina Władysława Świerdzewska – A on zawsze to doceniał i dziękował, że dla niego zostawili pilną pracę w polu, czy zagrodzie²⁴. Trudno było parafianom rozstać się z Gościem.



W Kościele w Andrzejewie.
(Fot. Z albumu rodziny Staniszków)



*Prymas wspomina lata dzieciństwa spędzone w Andrzejewie.
(Fot. Zbiory autora)*



*Podczas wizyty w Andrzejewie, 20 października 1980 r.
(Fot. Zbiory autora)*



*Ostania Msza św. odprawiana w Andrzejewie 20 października 1980 r.
(Fot. Z albumu rodziny Stanciaszków)*

Wszyscy byli dumni, że kiedyś przed laty mieszkał w ich miejscowości. Pamiątką tych wizyt pozostały obrazy i medaliki, które do dziś znajdują się w wielu andrzejewskich domach.

12 lipca 1980 roku ksiądz proboszcz Józef Mierzejewski wysłał list zapraszając Prymasa Wyszyńskiego do odwiedzenia Andrzejewa. W odpowiedzi Prymas pisał: *Parafia Andrzejewo jest mi zawsze bliska (...). Pragnąłbym w andrzejewskim kościele odprawić któregoś dnia Mszę Świętą. Zbliża się, bowiem 70. rocznica śmierci mojej matki.*

Prymas przyjechał 20 października, witający go proboszcz powiedział: *Nasi parafianie są dumni, że mają tak dostojnego Ziomka. Szczycą się i cieszą, że Ksiądz Prymas ich odwiedza, modli się i do nich przemawia. Szczęśliwi jesteśmy, że to gniazdo rodzinne, stare groby, stawy zachwaszczone, rzeka zabagniona, aleje lipowe, obrazy w świątyni, wywołują tęsknotę w Twoim szlachetnym sercu (...) Pragniemy, aby z dniem dzisiejszym po wsze czasy, aleja wiodąca na cmentarz była nazwana Twoim imieniem Księżę Prymasie²⁵.*

Po uroczystym powitaniu kardynał Wyszyński odprawił Mszę Świętą, następnie wszyscy zgromadzeni udali się na cmentarz do grobu Juliany Wyszyńskiej. Przy mogile matki wspominał o pogrzebie ojca i o niezrealizowanym pragnieniu, by Stanisław Wyszyński spoczął na andrzejewskim cmentarzu. Droga powrotna z cmentarza i spacer wokół kościoła były kolejną okazją do wspomnień. Odwiedził dom swego przyjaciela księdza Tyszki. Wieczorem, gdy nadeszła chwila pożegnania, skierował do księdza Józefa Mierzejewskiego następujące słowa: *Pamiętajcie o mojej Matce.*

Sam Prymas tak zapisał we wspomnieniach swoją ostatnią wizytę w Andrzejewie: *(...)Towarzyszą mi moja siostra, Janina Jurkiewiczowa. Druga moja siostra, Stanisława Jaroszowa, nie mogła opuścić domu z powodu choroby naszej siostry Julii. Nadto jadą w drugim wozie: mgr M. Okońska, Dr M.L. Wantowska, Ks. Szajer, mgr Kasia Michalska – wóz prowadzi mgr Natalka Dembińska. Piękna, słoneczna pogoda. Pola zalane wodami, od samego Wyszkowa. Dopiero od Ostrowi Maz. jest nieco suszej. Ale wszędzie widać straty, zwłaszcza podtopione kopy siana, których czubki zaledwie wychylają się z zalewów, gnijące pola ziemniaka. Od Ostrowi Maz. do Andrzejewa (22 km) widok nieco radośniejszy: praca nad wykopywaniem buraków trwa. Samo Andrzejewo oblane wodą. 10.10. Jesteśmy przed plebanią. Ludzie dążą do kościoła. Po krótkim wypoczynku, udajemy się w towarzystwie księży do kościoła. Jest on zawsze piękny. Tutaj Ks. Proboszcz, następca Ks. Kozłowskiego, który zginął w wypadku samochodowym, wygłasza krótkie powitanie. Małe dzieci, młodzież i rodzice składają kwiaty. Na wstępie do Mszy Świętej wygłaszam przemówienie,*

²⁴ G. Szczesna, *Gospodyni Prymasa, Kontakty*, nr 22 (1282) 2005.

²⁵ Cyt. za: *Kronika parafii Andrzejewo od roku 1980.*



Z księdzem Janem Tyszką przy grobie matki.
(Fot. APwA)

oparte na wspomnieniach z owych czasów. W kościele zgromadziło się kilkaset osób. Po Mszy Świętej krótki wypoczynek na plebanii. Po czym udaliśmy się na cmentarz grzebalny. Droga do cmentarza jest uregulowana. Ma być położony asfalt. Ale łąki wzdłuż rzeczki Broczek, podtopione. Woda podchodzi pod sam cmentarz i mogiłę żołnierzy WP poległych na polach bitew. Grobowiec śp. Julianny, matki mojej, zmarłej 31 X 1910 r. jest przykryty płytą granitową, opracowaną przez inż. Zarębę z Warszawy. Ludzie otaczają mogiłę, modlitwą ogarniamy zmarłą i tych, którzy tu spoczywają. Moja matka, od chwili gdy na wiosnę 1910 r. ojciec mój przeniósł się z Zuzeli do Andrzejewa, przeczuwała śmierć. Ilekroć przychodziliśmy na cmentarz, prosiła, by pochowano ją na wzgórku, gdyż groby wypełniała woda. To miejsce, w którym matka spoczywa jest piaszczyste. Modlimy się nad mogiłą, za zmarłą przed 70 laty Juliannę, oraz za wszystkich spoczywających na tym cmentarzu. Jest on starannie uporządkowany. Zatrzymaliśmy się przy mogiłach kapłanów, którzy tutaj spoczywają, oraz przy mogiłach żołnierzy WP. W drodze powrotnej obejrzelśmy cmentarz od strony południowej. Kościół zabytkowy mógłby być zagrożony, gdyby nie osuszono stawów, za parkanem. Po skromnym posiłku na plebanii, ruszaliśmy w drogę powrotną. Postój w pięknym lesie pod Wyszkowem²⁶.

PRYMAS TYSIĄCLECIA W PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW GMINY I PARAFII ANDRZEJEWO

W dniu śmierci Prymasa Wyszyńskiego 28 maja 1981 roku Ojciec Święty Jan Paweł II skierował do Polaków następujące słowa: *Szczególnym przedmiotem medytacji uczynicie postać niezapomnianego Prymasa, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczynicie przedmiotem medytacji i podejmiecie - to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym on, Kardynał Stefan Prymas Polski, dobry pasterz, wycisnął trwałe, niezatarte piętno. To wezwanie Papieża z pewnością wielu z nas stara się realizować indywidualnie tak, jak wskazuje mu to własne sumienie. Są jednak chwile w życiu naszej andrzejewskiej społeczności, gdy razem staramy się wyrazić nasze przywiązanie*

²⁶ Cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005, s. 118 – 119.

i szacunek dla Sługi Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdy wspólnie otaczamy Go naszą modlitwą i pamięcią. Poniżej zostaną przedstawione różne sposoby upamiętniania tej niezwyklej postaci przez lokalną społeczność.

Uroczystości żałobne

Uroczystości żałobne po śmierci Prymasa, były okazją do modlitwy w Jego intencji. W tych dniach cały naród, pogrążony w żałobie, wyrażał swój szacunek dla Zmarłego. Pogrzeb odbył się 31 maja 1981 roku w Warszawie. Msza Święta została odprawiona na ówczesnym Placu Zwycięstwa (Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego) w Warszawie, przewodniczył jej ksiądz kardynał Agostino Casaroli Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej. Wśród rzeszy wiernych, obecna była delegacja parafian z Andrzejewy. Ci, którzy pozostali w domach w skupieniu śledzili Ostatnie Pożegnanie na ekranach telewizorów. W tym dniu



*Aleja prowadząca na cmentarz w Andrzejewie od 1 listopada 1981 roku nosi imię Prymasa Wyszyńskiego.
(Fot. O. T. Polak CFM)*



*Dzwon „Stefan Kardynał Wyszyński” ufundowany przez księdza Jana Tyszkę.
(Fot. S. Jasko)*

ulice były wyludnione i ciche. W kilka dni później Msza Święta w intencji zmarłego została odprawiona w Andrzejewie. Przewodniczył jej ksiądz dziekan Kazimierz Równy. Okolicznościową homilię wygłosił ksiądz kanonik Jan Tyszka. Po Mszy Świętej księża i licznie zebrani parafianie udali się w procesji na cmentarz, gdzie przy grobie Matki Prymasa Tysiąclecia odmówiono wspólną modlitwę. W pięć lat po owych wydarzeniach, z okazji nawiedzenia parafii przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, na dzwonnicy andrzejewskiej świątyni zawisł dzwon. Można odczytać na nim napis następującej treści: SOLI DEO PER MARIAM STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI DZWON TEN OFIAROWAŁ KS. KA. DR JAN TYSZKA KOLEGA I PRZYJACIEL KS. PRYMASA RODZINNEJ PAR. ANDRZEJEWO W UROCZYSTYM DNIU NAWIEDZENIA OBRAZU PANI JASNOGÓRSKIEJ 1 MAJA 1986 R.

Aleja na cmentarz im. Księdza Prymasa Kardynała Wyszyńskiego

Zamiar nazwania alei prowadzącej z kościoła na cmentarz imieniem kard. Wyszyńskiego powzięto jeszcze przed jego śmiercią, podczas ostatniej wizyty Prymasa Tysiąclecia w Andrzejewie 20 października 1980 roku. Prace rozpoczęły się w roku następnym. Wykonano dwa mostki przepustowe, położono asfalt, w następnych latach obsadzono aleje tujami. Poświęcenie nastąpiło 1 listopada 1981 roku w uroczystość Wszystkich Świętych. W modlitwie przygotowanej na tę okoliczność przez księdza proboszcza Józefa Mierzejewskiego czytamy: *Chryste Ty powiedziałeś: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Kto idzie za mną nie chodzi w ciemności”. Tyle jest dróg na świecie, ale Ty jesteś jedyną pewną drogą, która prowadzi do nieba. Droga cmentarna, którą tyle razy kroczyliśmy, kroczymy i będziemy kroczyć sami lub z bliźnimi odprowadzając ich na wieczny odpoczynek niech nam będzie nadzieją zmartwychwstania i życia wiecznego. Wiele razy chodził tą drogą-aleją nasz Rodak na grób swojej ukochanej matki, jako chłopiec, młodzieniec, student, kapłan, biskup, kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Racz Panie pobłogosławić i poświęcić tę Aleję ku Twojej chwale, ku naszemu pożytkowi i na wieczną pamiątkę potomnym, którą z dniem dzisiejszym ogłaszamy i nazywamy Aleją Imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski. Amen.*

Tablica upamiętniająca Prymasa Tysiąclecia i kaplica Matki Bożej Jasnogórskiej

W roku 1984 powstała idea uczczenia pamięci kardynała Stefana Wyszyńskiego poprzez wmurowanie w andrzejewskim kościele tablicy. Uroczystości poświęcenia i odsłonięcia tablicy odbyły się 16 września 1984 roku i zbiegły się z obchodami 45. rocznicy bitwy pod Andrzejewem. Na uroczystość przybył biskup Juliusz Paetz, który odprawił Mszę Świętą i poświęcił tablicę ku czci kardynała Wyszyńskiego. Wśród wielu znakomitych gości obecna była siostra Prymasa Tysiąclecia pani Janina Jurkiewicz. Początkowo tablica została umieszczona w bocznej nawie, na filarze na wprost wejścia do świątyni. Dopiero w roku 1991 została przeniesiona do dawnej kaplicy św. Anny, która staraniem księdza proboszcza Józefa Mierzejewskiego została przygotowana do uczczenia Matki Bożej Jasnogórskiej i Prymasa Tysiąclecia. Prace remontowe w kaplicy rozpoczęto w roku 1989. Wbudowano witraż, w nim postaci Ojca Świętego z dewizą: Totus Tuus i Księdza Prymasa z zawołaniem: Soli Deo per Mariam. 15 listopada 1991 roku zamontowano ołtarz i przeniesiono wspomnianą tablicę. W ołtarzu został umieszczony obraz Matki Bożej Jasnogórskiej, przeniesiony z bocznego ołtarza, który został ufundowany przez księdza proboszcza Kozłowskiego na pamiątkę Millenium Chrztu



*Kaplica Matki Bożej Jasnogórskiej to miejsce gdzie upamiętniono także Prymasa Tysiąclecia - znajduje się tu tablica z jego podobizną oraz witraż, na którym Kardynał został przedstawiony wraz z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.
(Fot. O. T. Polak CFM)*

Polski w roku 1966. Całość wyposażenia kaplicy została zaprojektowana przez artystę malarza Jana Moczydłowskiego z Białegostoku. Remont sfinansował ksiądz Mierzejewski. Kaplicę 8 kwietnia 1994 roku poświęcił biskup pomocniczy diecezji łomżyńskiej Tadeusz Zawistowski.

Obchody siedemdziesiątej rocznicy święceń kapłańskich

W roku 1994 w diecezji Łomżyńskiej odbyły się uroczystości dziękczynne za Prymasa Tysiąclecia w 70. rocznicę Jego święceń kapłańskich. Konferencja Episkopatu Polski odbyła się 17 i 18 czerwca w Łomży . Po jej zakończeniu, 19 czerwca, Biskupi udali się do Zuzeli . Po drodze gościli w parafii Andrzejewo gdzie zostali gościnie przyjęci przez parafian. W kościele w Andrzejewie została odprawiona uroczysta Msza Święta, na którą przybyło około 60 gości na czele z Prymasem Józefem Glempem. Zostali przywitani przez tutejszego proboszcza księdza Mierzejewskiego. Oprawę artystyczną przygotowali członkowie chóru kościelnego i orkiestry parafialnej. W kaplicy, przed obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej, biskupi wraz z wiernymi modlili się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego. Następnie udali się na cmentarz parafialny, gdzie spoczywa św. pamięci Julianna Wyszyńska matka Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po krótkiej modlitwie goście odjechali do Zuzeli.



*Przedstawiciele Episkopatu Polski przy grobie matki Prymasa Tysiąclecia na cmentarzu w Andrzejewie.
(Fot. APwA)*

Obchody setnej rocznicy urodzin

W dniach od 3 do 6 sierpnia 2001 roku obchodziliśmy Prymasowskie Dni Kościoła Łomżyńskiego, które upamiętniały setną rocznicę urodzin Stefana Wyszyńskiego. Uroczystości odbywały się w wielu miejscach naszej diecezji, przede wszystkim w Zuzeli i w Łomży. 5 sierpnia w godzinach porannych główne obchody przeniosły się do Andrzejewa. W tutejszej świątyni o godz. 9.00 młodzież wystąpiła z montażem słowno-muzycznym poświęconym osobie Prymasa Tysiąclecia. Po zakończeniu części artystycznej rozpoczęła się Msza Święta, której przewodniczył ordynariusz diecezji drohiczyńskiej bp Antoni Dydycz. W koncelebrze wzięli udział: bp Tadeusz Werno z Koszalina i bp Tadeusz Zawistowski z Łomży, który w imieniu bp Stanisława Stefanka i całego Kościoła lokalnego powitał przybyłych biskupów, kapłanów i wiernych. Następnie głos zabrali przedstawiciele parafii: dzieci, młodzież i rodzice wyrazili radość z obecności distinguished gości i zapewniali, że będą wpatrywać się w postać Prymasa Tysiąclecia, zgłębiając jego życie i nauczanie. Na zakończenie uroczystości młodzież po raz kolejny uczciła śpiewem swego Wielkiego Rodaka.

Gminne Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Andrzejewie

Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej dla uczczenia 100 rocznicy urodzin Kardynała Stefana Wyszyńskiego ustanowiono rok 2001 – Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Społeczność Gminy Andrzejewo aktywnie włączyła się w obchody tego jubileuszu. Obok wspomnianych uroczystości kościelnych, ważnym wydarzeniem w życiu mieszkańców miało być oddanie do użytku budynku gimnazjum. Szkole, na podstawie uchwały Rady Gminy z 26 lutego 2001 roku, nadano imię:



*Podczas uroczystej inauguracji roku szkolnego 2001/2002, oddano do użytku nowy budynek Gminnego Gimnazjum w Andrzejewie i odsłonięto tablicę upamiętniającą patrona szkoły – Kard. Stefana Wyszyńskiego.
(Fot. Kronika Gminnego Gimnazjum w Andrzejewie)*



„Kardynała Stefana Wyszyńskiego”. Zanim została przyjęta powyższa uchwała sołtys wsi Andrzejewo Jan Cimoch wystąpił z propozycją wykonania popiersia Prymasa Tysiąclecia. Ostatecznie została ufundowana pamiątkowa tablica, którą umieszczono na budynku nowej szkoły. Inną sugestię zgłosił radny Witold Kałuski – zaproponował, aby wykonać sztandar dla gimnazjum z wizerunkiem kardynała Wyszyńskiego. Sztandar został wykonany i przekazany dyrektorowi szkoły Wojciechowi Strzeszewskiemu, jako dar społeczeństwa gminy. Nowy budynek

gimnazjum oddano do użytku podczas uroczystej inauguracji roku szkolnego 2001/2002. Początek uroczystości ustalono na 3 września na godzinę ósmą. W parafialnej świątyni stawili się licznie zaproszeni goście, uczniowie, mieszkańcy Andrzejewa i okolicznych wsi. Mszy Świętej przewodniczył Prymas Polski Józef Glemp, koncelebrowali: biskup łomżyński Stanisław Stefanek, ks. biskup Tadeusz Zawistowski i inni duchowni. Podczas nabożeństwa został poświęcony sztandar szkoły. Po Mszy Świętej przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i gminnych udali się na miejscowy cmentarz, na grób matki Prymasa Tysiąclecia. Kwiaty złożyli m.in. Minister Edukacji Narodowej Edmund Wittbrodt, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Ministrów Mirosław Koźlakiewicz, Wojewoda Mazowiecki Antoni Pietkiewicz. Następnie uroczysty pochód ruszył w kierunku gimnazjum, gdzie na placu przed szkołą miała miejsce dalsza część uroczystości. Przybyłych gości chlebem i solą powitali: dyrektor Gminnego Gimnazjum Wojciech Strzeszewski wraz z żoną Cecylią, wójt Gminy Andrzejewo Antoni Cymbalak oraz rodzice. Po licznych przemówieniach Przewodniczący Rady Gminy Andrzejewo Ryszard Skłodowski odczytał akt nadania imienia szkole. Po raz pierwszy oficjalnie otwarto jej drzwi. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał m.in. Minister Edukacji Narodowej Edmund Wittbrodt. Chwilę później ksiądz Kardynał Józef Glemp wyświęcił nową placówkę oświatową. Prymas Glemp poświęcił także ufundowaną przez mieszkańców gminy pamiątkową tablicę na cześć patrona szkoły, po czym odbyło się uroczyste ślubowanie i zakończono oficjalną część uroczystości. Gimnazjum formalnie zostało rozwiązane w roku 2017. Przez cały czas istnienia szkoły uczniowie i nauczyciele podejmowali wiele inicjatyw, których celem było popularyzowanie i pogłębianie wiedzy o życiu i działalności Prymasa Tysiąclecia. Oto niektóre z nich: udział w konkursach wiedzy o życiu, nauczaniu Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego organizowanych przez Akademickie Stowarzyszenia Katolickie *Soli Deo*, Instytut Prymasowski Kardynała Wyszyńskiego, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Czyżewie; utworzono Izbę Pamięci, w której zgromadzone są pamiątki związane z osobą Prymasa oraz jego dzieła; na korytarzu szkolnym znajdowały się stałe ekspozycje poświęcone Patronowi Szkoły; organizowano rajdy rowerowe do Zuzeli, organizowano konkursy o Prymasie Tysiąclecia dla szkół podstawowych z terenu Gminy Andrzejewo; młodzież uczestniczyła w Złotach Szkół noszących imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Częstochowie i w Warszawie; w dniach 28-30 maja obchodzono uroczyste Dni Patrona

Szkoły; ważne uroczystości szkolne rozpoczynano odśpiewaniem hymnu szkoły *Stefanie, Księżę Stefanie, chciej naszym Patronem być* – autorem tekstu jest pan Ryszard Skłodowski.





*Skwer za kościołem w Andrzejewie to miejsce gdzie wolny czas mogą spędzać całe rodziny
ale także dobry pomysł na upamiętnienie Prymasa Tysiąclecia.
(Fot. O. T. Polak CFM)*

Skwer przy kościele.

W roku 2014 w ramach projektu pn. *Zwiększenie atrakcyjności turystycznej gminy Andrzejewo poprzez zagospodarowanie skweru nad rzeką Mały Brok* wykonywanego w ramach RPO Województwa Mazowieckiego 2007 - 2013 *Priorytet VI. Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji Działanie 6.2. Turystyka* zagospodarowano teren przy kościele. Teren był zaniedbany i częściowo zagruzowany, porośnięty przez liczne samosiejki oraz dorosłe zdeformowane drzewa i nieliczne grupy krzewów dziko rosnących. Większość drzew wymagała wycinki ze względu na słaby stan zdrowia. Niektóre zostały poddane zabiegom pielęgnacyjnym i formującym koronę. Znajdujący się w tym miejscu staw został oczyszczony. Po usunięciu wszystkich resztek organicznych oraz gruzu teren został wyrównany i przystąpiono do nasadzenia krzewów następnie wysiano trawę.

Na skwerze znalazło się miejsce na strefę rekreacyjną dla najmłodszych oraz parking. Miejsce to było bliskie Prymasowi Tysiąclecia – tu młody Stefan lubił spędzać wolny czas. Ze stawem związana była legenda o dzwonie noszącym imię „Andrzej”, o której wspominało już w pierwszej części niniejszego opracowania. Postawiona tu tablicę z tekstem opisującym związki rodziny Wyszyńskich z Andrzejewem oraz dzwon

nawiązujący do legendy. Obecnie zagospodarowany skwer jest nie tylko miejscem, gdzie można spędzić wolny czas, ale również upamiętniającym postać Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Znajduje się tam kamień, na którym zostały wyryte słowa Prymasa: W TEJ ŚWIĄTYNI W ANDRZEJEWIE KSZTAŁTOWAŁO SIĘ, ROZWIJAŁO I DOCHODZIŁO DO ŚWIADOMOŚCI MOJE POWOŁANIE KAPŁAŃSKIE.

Inne formy upamiętnienia.

W setną rocznicę urodzin Prymasa została wydana broszura "Andrzejewo w hołdzie Prymasowi Tysiąclecia" jej autorem jest ks. dr Konstanty Pruszyński.

W roku 2010 minęło sto lat od sprowadzenia się do Andrzejewa rodziny Wyszyńskich. Z tej okazji członkowie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej wydali numer kwartalnika *Nasza Ziemia Andrzejewo* w całości poświęcony związkowi Prymasa z naszą parafią. Znajdziemy tam między innymi relacje z wizyt Kardynała w Andrzejewie, biogramy jego rodziców.

19 maja 2019 roku został zorganizowany rajd rowerowy z Andrzejewa do Zuzeli. Trasa rajdu liczyła około 35 km, uczestniczyło w nim niemal 70 osób: dzieci, młodzież, dorośli, a nawet osoby starsze.

W roku 2020 został zawiązany Społeczny Komitet Budowy Pomnika Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Andrzejewie.

Opracował: Damian Jasko

PRO MEMORIA

Wiedząc, że „ Zły to ptak, co własne gniazdo kala”,
Prymas nigdy złym słowem nie zhańbił narodu
za granicą. W Polsce często sobie pozwalał
walczyć z rządem, co wiódł nas do nędzy i głodu.
Uczył go budowania moralnego ładu,
recenzował i żądał zmian w projektach ustaw,
tam gdzie z założenia była moralna pustka,
której złych skutków wiele miał w życiu przykładów.

Czasem błąd strach padał na partyjne twarze
i tracili swój rezon pierwsi sekretarze,
gdy w poza religijną sferę wkraczał śmiało,
fałsz obalać i kłamstwo, co kraj zniewalało.

Trudno pojąć, że to co bolesne, niemiłe,
serce bólem przeszywa na wskroś , upokarza,
w Stefanie wyzwalało większy zapal, siłę
ze złem walczyć, wiary świętej strzec przed ołtarza.

Nie potrafią ogromu cnót Twoich Stefanie
wyrazić najwznioślejszych treści pełne słowa,
ale w naszej życzliwej pamięci zostanie
„Soli Deo per Mariam” i tych słów wymowa.

Ryszard Skłodowski

ISBN 978-83-959473-0-8



9788395 947308

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura – Interwencje 2020”